

CO ♦ GDZIE ♦ KIEDY

Teatr NN inscenizuje stare chasydzkie opowiadania; jutro w Centrum Kultury historia Fajwła

Był sobie raz

Te słowa stanowią dobry początek do każdego opowiadania. Do baśni, powiastek, historyjek snutych przy kawie i do chasydzkich opowieści przedstawianych przez Witolda Dąbrowskiego również. Zwłaszcza że nie są to wygłaszane z namaszczeniem ze sceny monodramy. To inscenizacje pobudzające do refleksji tych, którzy wyrwali się z kieratu powszedniego pośpiechu i przycupnęli przy kawiarnianym stoliku.

Może to być kawiarnia „Szeroka 28” w Lublinie i wtedy opowieść obrasta w dodatkowe znaczenia i metafory. Bo przy ulicy Szerokiej mieszkał niegdyś słynny Widzący z Lublina, postać szeroko znana w całym żydowskim świecie. A poza tym kawiarnia mieści się przy Bramie Grodzkiej, którą – usytuowaną w sąsiedztwie Teatr NN – otoczył nimbem magicznego styku kultur i religii. I opowieść, że był sobie raz Szlemiel lub Fajwł lub inny chasyd z Chelma, przywołuje skojarzenia historyczne.

Równie dobrze – a może nawet lepiej – brzmi ta opowieść snuta na tarasie prywatnego domu, bo i tak się zdarza. Wtedy jej chasydzkie pochodzenie traci na znaczeniu. Czyż teraz nie ma



Witold Dąbrowski i Bartłomiej Stańczyk w trakcie opowieści o Szlemielu w „Szerokiej 28”

ludzi, którzy zagubili się w natłoku codzienności i próbują odnaleźć siebie? Czy nie ma takich, którzy próbują znaleźć szczęście gdzieś daleko od domu? I czy nie okazuje się, że zadowolenie z życia można znaleźć tylko w sobie?

Takie pytania dotyczą wszystkich, tylko indywidualne szczegóły się zmieniają. I o tych indywidualnych przypadkach opowiada Witold Dąbrowski. A robi to tak sugestywnie, że mimo braku jakiegokolwiek scenografii w wyobraźni widza pojawia się świat przezeń przedstawiony: anioły, ludzie i wszystkie drogi prowadzące do Chel-

ma... Dlaczego akurat tam? A tego właśnie można się dowiedzieć z historii rozpoczynającej się słowami „Był sobie raz...”.

Równie ważna jak słowa jest w tych historiach muzyka. Pierwszą na akordeonie ilustruje Bartłomiej Stańczyk, drugą – Robert Brzozowski na kontrabasie. Tę – o Fajwle, mędrca z Chelma – można obejrzeć jutro w Sali Czarnej lubelskiego Centrum Kultury o godzinie 18. Na trzecią opowieść, do której zagra na klarncie Jarosław Adamów, wciąż czekamy. Z niecierpliwością.

Ewa Dziadosz

FOT. JACEK WIROSLAW